

# GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 1-iej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świąt cywilnych.  
BIURA REDAKCJI I EKSPEDYCJA ul. Chorażęczyńska 31.  
ADMINISTRACJA ul. Podwałe 3. — Egzemplarze gąsety do ankiety w Ekspedycji ul. Chorażęczyńska 31, w biurze dzienników S. SOKOŁOWSKI I SKA Jagiellońska 7, w biurach dzienników i trafikach. — Listy należy frankować.  
Reklamacje otwarte wolne od opłaty. — Konto P.K.O. Nr. 141.090.  
Telefon Redakcji Nr. 178. — Telefon Administracji Nr. 73.

Cena egzemplarza  
w miejscu  
i na prowincji  
**30** zł.

PRENUMERATA:  
miesięcznie  
we Lwowie bez dostawy . . . . . 440— Mk.  
we Lwowie z dostawą . . . . . 500— Mk.  
z przesyłką pocztową w Polsce . . . . . 500— Mk.  
z przesyłką pocztową w innych państwach . . . . . 650— Mk.  
Wszystkie ogłoszenia przyjmują Administracja „Gazety Lwowskiej”, Lwów, ulica Podwałe 3, w godzinach od 8—2 i 5—7 i biuro S. Sokołowski i Ska ulica Jagiellońska 7.

## Przesilenie.

Nie nie zapowiadało burzy, której ofiarą padł Gabinet. Przeciwnie zdawało się po konferencji genueńskiej, iż Rząd Ponikowskiego ukrzepił się znacznie i bez obawy spoglądał może w najbliższą przyszłość.

Zrodzony w Genui traktat Rapallo, dziecie illegitimi thori, owoc „wolnej miłości” niemiecko-rosyjskiej, wyszczerzający zęby i pazury przedewszystkiem w stronę Polski, zdawał się nawoływać raczej do skupienia wszystkich sił przy Rządzie, niż do przesilenia gabinetowego.

Sąd wniosek, że chyba musiały być w grze bardzo ważne motywy, jeśli mimo to wszystko, nie udało się zapobiedz dymisji Gabinetu. Niewątpliwie u obu czynników najwyższych w Państwie, po stronie Belwederu i po stronie Rządu było chyba usilne pragnienie, załatwienia konfliktu w sposób ugodowy. A jednak... nie udało się!

Tylko wysokie po obu stronach poczucie odpowiedzialności, tylko szczerza troska o dobro sprawy, mogły doprowadzić do tego, że z jednej strony Naczelnik Państwa zachwiał się w przeswiadczeniu o trafności metod Rządu, z drugiej zaś strony Gabinet złożył brzemie odpowiedzialności.

Także wybór momentu, acz wszystko zdaje się przeciw niemu przemawiać, nie był zapewne przypadkowy. Musiano zdać sobie sprawę, że do takiego przesilenia przyjść będzie musiało i że wobec danych warunków, tem mniej właśnie wyraziłoby ono szkody, im przedziej wezeł gordyjski zostanie przecięty. W nieporozumieniu istniało porozumienie i to uspakiając nas powinno, to powinno dawać nam otuchę, że wstrząśnienie choć bolesne i groźne, w wyniku okaże się zbawieniem.

Ani istota, ani przebieg przesilenia, nie są dokładnie znane. Oficjalne komunikaty podały ledwie schematyczny ich zarys. Poza tem krążą jedynie „wersje”.

Fakt przytoczenia dymisji gabinetu przez Naczelnika Państwa różnorodnie komentowany przez prasę polską, dowodzi, zdaniem naszym, powagi położenia międzynarodowego i konieczności otrząśnięcia się z pacyfistycznych snów.

Nad sprawą dymisji podniósł się oczywiście plebiskarski gwar. Domyśly z początku poszły głównie w kierunku osobistego zatargu: posypały się uszczypliwe lekcje o konieczności panowania nad nerwami, o zbytniej krewkości, neurastenii i t. p.

Jednakże nawet na szpaltach dzienników najbardziej nieprzyjaznych Belwederowi znalazły się uwagi głębiej wnikałające w istotę konfliktu i niezapelnie przynajmniej słuszną dymisjonwanemu Rządowi. „Stary się ze sobą — pisze „Gazeta Warszawska” — zbytnie czarnowidztwo p. Naczelnika Państwa w sprawach stosunku do Niemiec i Rosji ze zbytnim optymizmem Rady Ministrów w tej sprawie.

Chodzi tu zatem o dwa rodzaje przesady: jedna wypływa z nietermperowanej krewkości p. Naczelnika Państwa, druga bierze początek z kompromisowej i zbyt miękkiej linii Rządu w polityce zagranicznej”.

Nie wiemy, jak uniknąłby autor tych słów tej dwustronnej przesady, gdyby mu przyszło u-

jąć w ręce sfer polityki Państwa, natomiast rozumiemy, że upatrywać w postąpieniu Naczelnika Państwa czarnowidztwo z krewkości zrodzone (dziwna filjacja) miałby prawo wówczas, gdyby leżały przed nim czarno na białem te informacje, których zazwyczaj nie udziela się prasie. Zamieszczony w tymże numerze naszego pisma cytaty z artykułu gen. Michaelisa wyjaśniają bardzo wiele.

„Muzyka przyszłości nazywa doświadczony generał niebezpieczeństwo niemieckie, ale zupełnie prawdopodobnym wydaje mi się w tym roku jeszcze atak na Polskę ze strony Rosji. Wskazuje też na najsukuteczniejszą, przeciw zagonom Budiennego broń i oświadcza, że przy obecnym budzie Ministerstwo wojny, o rozwoju tej bronii i doprowadzeniu jej do koniecznej siły myśleć nie sposób.

Jeżeli więc konflikt miał za tło te konieczności wojskowe, których niezaspokojenie grozić może najpoważniejszym niebezpieczeństwem Państwu, tedy dobrze się stało, że nawet za cenę niepożądanego z innych względów wstrząśnienia, niebezpieczeństwo to usunięte zostanie.

Zrozumiała jest niechęć Ministra skarbu do poważnych wydatków w chwili, gdy zaledwo podliczyć zdoła finansowe niedomagania Rzeczpospolitej, ale obowiązkiem jest Głowy Państwa grożące niebezpieczeństwa przewidywać i kosztami najwyższych ofiar zapobiegać zwałeniu się ich na Polskę.

Mówmyż otwarcie... Nie czas będzie asygnować większe czy mniejsze sumy na wydatki wojskowe wtedy, gdy komiczna Budiennego będzie pod Lwowem, Lubliem i Siedlcami.

Wówczas zarzuciliby się Naczelnikowi Państwa brak przewidywania.

Sejmu czteroletniego hasłem było: Skarb i Wojsko!

Nowego pokolenia nawet najlepsi ludzie trzeczają się jeno o zapelnienie skarbu.

Wszystkie oszczędności od roku przeszło robi się kosztem armii.

Czy te polityke kontynuować można po traktacie w Rapallo, po rewelacjach najpoważniejszych organów prasy angielskiej i francuskiej?

W interesie pokoju, właśnie w interesie pokoju należy się jaknajlepiej przygotować do wojny.

Nie chcemy bynajmniej zapoznawać rzetelnych zasług schodzącego z widowni Rządu. W konflikcie ostatnim jednak, którego sens coraz bardziej jasnym się staje opinii publicznej, sądzimy, iż większość jej stanęła po stronie racji stanu Naczelnika Państwa i „czarnowidztwo” owo za zasługę wobec Ojczyzny mu poczyna.

Warszawa. (AW.). „Kurjer” donosi, że większość stronnictw sejmowych opowie się prawdopodobnie za Ponikowskim. O możliwości powierzenia misji Sikorskiemu niema mowy. Nie jest jednak wykluczonem, że w ostatniej chwili wyłonią się nowe kandydatury. W ciągu śródowych obrad konwentu seniorów większość stronnictw oświadczyła się za wnioskiem złożenia Sejnowi przez Ponikowskiego wyjaśnień w sprawie przesilenia.

Warszawa. (AW.). Na wieść o kryzysie gabinetowym przybyli do Warszawy przeważnie

tylko leaderzy klubów sejmowych. Przybyli Głabiński i Czermiewski. Doład nieobecni: Dubanowicz, Skulski i Witos, którego zastępują Rataj Dąbski i Anusz.

Warszawa. (AW.). „Kurjer” zamieszcza wywiad z osobą należącą do najbliższego otoczenia Naczelnika Państwa, która w następujący sposób oświetla obecne przesilenie gabinetowe. Geneza przesilenia jest przypadkowa. Naczelnik Państwa, który dotychczas niewiele ingerował w sprawach politycznych, dopiero obecnie w związku z wynikami konferencji genueńskiej zaznaczył aktywne swe stanowisko. Jest on zdania, że sytuacja wytworzona przez traktat w Rapallo wymaga ze strony Rządu polskiego wyjątkowej czujności, oraz zapewnienia mu autorytetu. Nieporządkii na kresach, oraz perspektywy wyborze wytworzą ją również pewne trudności. Wobec tego Naczelnik Państwa nie mógł wziąć na siebie odpowiedzialności za sprawność obecnej polityki zewnętrznej i wewnętrznej i wobec tego udzielił wobec nieufności obecnemu rządowi. Informator „Kurjera” stwierdza, że ministrowie wyszli wczoraj z narady w Belwederze zadowoleni i oświadcza, że o ile Naczelnik Państwa wpłynął czynie na kształtowanie się nowego gabinetu będzie to jedynie w formie bezwzględnie konstytucyjnej.

Warszawa. (PAT.). Dzisiaj o godz. 12 zwołał Marszałek Trampezyński posiedzenie konwentu seniorów w sprawie obecnego przesilenia. Na wstępie zwrócił się Pan Marszałek do zebranych z radą, aby sprawy nie rozpatrywać retrospektywnie, lecz dążyć do rozwiązania przesilenia. Następnie zdał Marszałek sprawę rozmowy z Naczelnikiem Państwa. W dyskusji zabierali głos pp. Głabiński, Woźnicki Sulgowski, Chadzinski, Federowicz, Daszyński, Wojdaliński, Rataj, Czerniewski, Lutofowski i Barlicki. Po wyczerpującej dyskusji wyraził konwent opinię, aby Pan Marszałek zwrócił się do Naczelnika Państwa z prośbą o udzielenie wyjaśnień w sprawie dymisji Gabinetu w formie, jaką Naczelnik Państwa uzna za właściwą, oraz z prośbą o równoczesne wyrażenie poglądu na sygnacie polityczną, która stała się podstawą przesilenia gabinetowego. Znaczna część członków konwentu wyowiedziała się także za tem, aby Pan Marszałek porozumiał się w tej sprawie równocześnie z Panem Ponikowskim. Posiedzenie konwentu zakończono o godz. 15:22. Dalszy ciąg jutro o godz. 11 rano. Jutro na godz. 15 wyznaczone jest plenarne posiedzenie Sejmu, na którym będzie rozpatrywana tylko sprawa umowy polsko-niemieckiej, dotyczącej G. Śląska.

## „Zgrzyty strategiczne”

I.

Pod tytułem powyższym generał Michaelis zamieszcza w „Kurjerze Warszawskim” artykuł niezmiernie interesujący artykuł który prawdopodobnie mógłby stanowić komentarz do sprawy obecnego przesilenia gabinetowego.

„Zgrzytem”, dla rozmiłowanego w pokoi społeczeństwa, jest każda wzmiarka o wojnie.

Tak pragniemy wierzyć, że świat nie będzie zakłócić nam miłego spokoju, że zamknięty miłochiniej czyi na wszystko, co o wojnie przysu-

mina, co o jej możliwości oszerega. Nie chcemy nawet uznać prawdy starożytności, która uczy, że im bardziej pragniemy pokoju, tym lepiej powinniśmy być przygotowani do wojny, bo nie na silnego rzucza się naśmięty przeciwnik, ale na bezbronnego i cofającego się przed śmiertelnymi dźwiękami.

Wojskowi mają na te sprawy nieco inne poglądy: posiadają też informacje, których brak szerszemu ogółowi.

General Michałis dzieł artykuł swój na dwie części, z których jedną zatytułował „Wschód” — a drugą „Zachód”.

Dla autora jest pewnikiem, że traktat w Rapallo zawiera taine klauzule wojskowe, skierowane w pierwszej linii przeciw Polsce.

Mimo to uważa wystąpienie jednoczesne tych mocarstw przeciw nam w dobie obecnej za niemożliwe, wyklucza je wprost ze swych przypuszczeń. „Nasz sojusznik francuski — twierdzi — posiada dość siły, aby w każdej chwili uspokoić zakusy odwetowe Niemiec”.

„Ich zbrojne wystąpienie — pisze dalej — jest zatem muzyką przyszłości. Niebezpieczeństwo doraźne może nam grozić tylko od Wschodu”.

Tu następują niezmiernie ciekawe informacje i racjonalne uwagi, które przytaczamy w całości:

„Ufni w efektywny rezultat kampanji 1920 r., lekceważymy Bolszewję o wiele więcej, niż się należy, zapominając o ciężkich walkach, toczonych w pierwszym okresie tej samej wojny na Litwie i Wołyniu o dotkliwych kosztach zadanych nam przez jazdę Budiennego; wiemy również, że Rosja rozkłada się, coraz silniejszy zapach trągnięć dochodzi z tamtej strony, nastawa się więc wniosek do pewnego stopnia słuszny, że proces rozkładu musiał, dotknąć i siłę zbrojną bolszewicką, czyniąc ją nieszkodliwą.

Tak obrznięty organizm państwowy nie może jednak utrzymać tak piękno; zanikają stopniowo poszczególne komórki, ale inne, bardziej odporne mogą trwać jeszcze czas jakiś; taką komórką, względnie zdrową jest armia bolszewicka i łatwo zrozumieć, dlaczego cała władza obecnych panów Bolszewii opiera się tylko na bagnietach — stąd opiekują się oni specjalną armią i tylko nią.

Armia bolszewicka istnieje zatem i do we względny porządek, korzysta z pomocy instruktorów niemieckich w stosunku wzrastającym, ma zapewnioną doraźną pomoc od Niemców, szczególnie w dziedzinie awiacji, a zapewne i w ściśle z nią zespolonych pociskach gazowych; prasa nasza sygnalizowała kilkakrotnie przybycie przez Rewel via Petersburg transportów wojennych, głównie samolotów; wędzi te są zupełnie wiarygodne i dużej wagi, powinnyby zatem otrzeźwić narzesze naszych niepoprawnych optymistów, propagujących uparcie straszą politykę i takąż strategię.

Zbrojna siła bolszewicka liczy według stanu pokojowego półtora miliona ludzi; liczba ta istnieje naturalnie tylko na papierze; w rzeczywistości stan liczbowy jest o wiele mniejszy; wartość tej armii moralna i faktyczna nie może być duża brak jej dźwigni moralnej, dobrego dowództwa, łączy organizm wojskowy tylko żelazna karność i strach przed głodem; nie wyróżnia więc ona nigdy dłuższego napięcia bojowego, wyjątek stanowi jazda, z nią też, jak to wskazuje doświadczenie kampanji 1920 roku, liczyć się poważnie należy.

Jazda ta liczy przeszło 12 dywizji po 6 pułków, 3 baterie i 96 kulmiotów w każdej; głównym czynnikiem rekrutacyjnym są kozacy, którzy dotychczas przechowali w znacznym stopniu cenne właściwości jeźdźca — zamiłowanie do konia, łatwość wyszkolenia indywidualnego; wojskowy ustroj życia kozackiego ułatwia i przyspiesza mobilizację.

Taktyka jazdy kozackiej, oparta na manewrze szyku rozproszona jest nader giętka, przystosowana się doskonale do warunków terenu, wyszyscy natychmiast pomyślnie dla siebie położenie przeciwnika; szyk ten zwany lawą został bardzo pomyślnie wzmocniony kłopotami na wozach „taczankach”, służących im za lawetę, zawsze gotowych do strzału.

Zasady organizacji operującej się na zupełnie zdrowych zasadach — rad, ogień i atak w odpowiedniej chwili w najbardziej ważnym kierunku; wskazane są zagony na tyły i linie komuni-

kacyjne; posiadają one duże znaczenie psychologiczne, demoralizują ogromnie przeciwnika, odzywają się szerokim ciałem wśród kolumny, takie zagony żywią się wyłącznie środkami kraju, autożanego. Obecnie wszczęto akcje za dodaniem do wyższych jednostek jazdy eskadr lotniczych. Na czele jazdy stoi „dużna czerwonej armii”. — wachmistrz Budienney, posiadający sztab z doskonałymi fachowcami złożony.

Z początkiem roku bieżącego skupiono pomiędzy linią Dniepru z naszą granicą 18 dywizji piechoty i 8 — jazdy; rozporządzenie to da się wytlumaczyć częściowo łatwiejszym wyżywieniem wojska poza strefą właściwego głodu również, jak i chęcią wywierania na Polskę i Europę pewnego nacisku groźbą wojny.

Nie jest wyłączone, że w odpowiedniej chwili, no, gdy przyćśnięcie głód, „krasny ataman” wypowie posłuszeństwo sowietom i skieruje samowolnie na Polskę swe półgłodne pułki; jeśli mu się zagon uda, poszukają bolszewicy pretekstu do urzędowego poparcia, zbrojnego napadu na „umieralistyczną” Polskę, jeżeli zaś Budienney dostanie w skórę, wyprze się go Moskwa, ukarze nawet surwo na papierze i powrócimy na frontie

wschodnim do stanu niestałej równowagi; takiel niespodzianki należy oczekiwać nie przed, jak w czasie żniw, gdy w Polsce będą duże zapasy. Gdy zniknie z pól trawa, skończy się niebezpieczeństwo.

Niespodzianka ta nie jest jednak tak straszna, jeśli będą przedsięwzięte odpowiednie środki zaradcze: jazda nasza musi mieć pełną liczbę szabel i koni w szwadronach, aby mogła się ewakuować naliczyć, ale tego jeszcze zamalo, należy ją wzmocnić sprzyjaczem poważnym — aeroplanem, który już w 1920 r. w walkach pod Lwowem okazał znakomicie usługi armji polskiej; jeden słaby dywizjon, złożony z samolotów-węzłanów z kampanji światowej, o zużytych motorach, słabej nośności, posiadający jednak dzielnych lotników, rozbił w ciągu trzech dni wszelką akcję jazdy Budiennego, szerząc w jej szeregach śmierć i panikę; przynależ to Budienney w radiotelegramie swym: „wobec samolotów przeciwnika trudno z nim walczyć...”

Wniosek stąd wyrany, a krótki: należy wzmocnić naszą awiację do możliwych granic, obciążony budżet jednak uniemożliwia wszelki rozwój lotnictwa”.

## Między 12 a 15 czerwca.

Warszawa. (AW). Pisma donoszą, że wbrew pogłoskom o zwrocie w przekazaniu Polsce i Niemcom terytoriów G. Śląska przejmowanie władzy w tym kraju przez oba państwa rozpocznie się w czasie między 12. a 15. bm. Wpierw nastąpi notyfikowanie rządom polskiemu i niemieckiemu decyzji Rady ambasadorów, poczem bezwzględnie rozpocznie się przejmowanie władzy. Dokumenty ratyfikacyjne umowy dodatkowej w sprawie u-

siaw obowiązujących na G. Śląsku byłyby wymienione później. Ze strony polskiej wniosek o ratyfikację tej umowy Ministerstwo spraw zagr. przedstawiło już Radzie Ministrów. O ile wskutek przesilenia gabinetowego plenarne posiedzenia Sejmu nie będą odroczone, sprawa ratyfikacji wejdzie na plenum Izby sejmowej na posiedzeniu czwartkowym.

## Stan rzeczy na Górnym Śląsku.

Katowice. (PAT.). Wydział pracy i opieki społecznej Nacz. Rady Ludowej zorganizował w różnych miejscowościach polskiej części Górnego Śląska tak zwane ekspozytory emigracyjne, które mają za zadanie opiekowanie się uchodźcami polskimi i wyznaczenia z części niemieckiej G. Śląska.

Komisja międzysojusznicza rozszerzyła w dniu wczorajszym stan obłożenia na gminy: Świętokłowiec, Huta Bismarka, Huta Geduli w powiecie bytomskim. — Jednocześnie wydały władze koalicyjne zakaz sprzedaży napojów alkoholowych w mieście Bytomiu, w którym dotychczas nie obowiązywał stan obłożenia.

### INSTRUKCJE DLA KOMISJI MIĘDZYSOJUSZNICZEJ.

Paryż. (PAT.). Havas. Konferencja ambasadorów ustaliła ostatecznie instrukcje, jakie mają być przesłane komisji międzysojuszniczej na Górnym Śląsku.

### PERTRAKTACJE NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Opole. (PAT.). Na dzisiejszym posiedzeniu komisji międzysojuszniczej z pełnomocnikami polskimi i niemieckimi ustalono i podpisano część warunków, co do których osiągnięto porozumienie. Następnie niemiecki pełnomocnik dr. Eckhardt przyjął rozmaite deklaracje, w szczególności deklaracje niemieckich przemysłowców w polskiej części Górnego Śląska.

„Ostdeutsche Morgen-Post” donosi, że rokowania posłów górnośląskich z rządem niemieckim w sprawie podatków w niemieckiej części Górn. Śląska doprowadziły do ugody, w myśl której podatek dochodowy z rok 1920 odpada w zupełności, za rok 1921 obowiązuje będą do placenia tylko osoby, mające dochody ponad 60.000 marek niemieckich rocznie, w roku 1922 obowiązanymi będą do placenia wszyscy, lecz wedle zniżonych stawek. Potrącenie podatków z zarobków stosowane w Niemczech ma nastąpić dopiero w roku przyszłym.

## Umowa czesko-rosyjska.

Praga. (AW). Czechosłowacja podpisała umowę handlową z Rosją sowiecką. Umowa przewiduje (wzajemnie wyłączenie handlowych reprezentacji obu państw, przyczem tylko szefowi i 2 członkiem przysługujące będą przywileje dyplomatyczne. Polityczne klauzule umowy odnoszą się

tylko do spraw propagandy i nakładają na obie strony obowiązki zlikwidowania wszystkich organizacji, które mają na celu akcje zwracające się przeciw ustroju jednego z państw. Umowa z Ukrainą identyczną jest co do treści z umową czesko-rosyjską.

## Królestwo rumuńscy w Belgradzie.

Bukareszt. (PAT.). Radio Orient. Jacht królewski, wiozący królewską parę rumuńską — oraz księżniczkę Marię, przybył o godz. 17 do Belgradu. W przystani oczekiwali przybycia gości król Aleksander i księżna Paweł i Arseniusz, a dalej księża Yorku, patriarcha Serbii, ministrowie z premierem Pasiczem na czele, przedstawiciele parlamentu oraz liczne delegacje przybyłe ze wszystkich części Serbii.

Jachtowi królewskiemu towarzyszyły dwa serbskie statki wojenne oraz inne statki, wiozące różne delegacje. W chwili wjazdu jachtu do portu dano na powitanie salwę z dział fortecznych. Po odbyciu ceremonji oficjalnej prezentacji, udał się

orszak królewski na przelad kompanji honorowej, przyczem orkiestra odegrała hymn narodowy rumuński. Następnie wręczył burmistrz Belgradu rodzinie królewskiej na powitanie chleb i sól. Król Ferdynand, dziękując oświadczył, że on i jego rodzina czują się bardzo wzruszeni serdecznym przyjęciem, jakiego doznają w Serbii. Następnie udał się cały orszak do starego pałacu królewskiego. Po drodze, prowadzącej przez główne ulice miasta orszak, a szczególnie osoba księżniczki Marii, była przedmiotem entuzjastycznych owacji ze strony niezliczonych tłumów. Po odprawieniu rodziny królewskiej do starego pałacu, wrócił król Aleksander do rezydencji królewskiej.



## O PRZYSZŁOŚĆ IRLANDJI.

Leafield, (PAT.). Według doniesień dzienników podjęte dziś zostaną ponownie rokowania pomiędzy premierem angielskim i pełnomocnikami tymczasowego rządu irlandzkiego. „Daily Chronicle“ donosi, że Griffith przybył do Dublina z nowym projektem konstytucji wolnego państwa. W poprzednim projekcie była sprawa obowiązków względem króla niedostatecznie wyjaśniona, ponadto żądano w nim również samodzielnego prowadzenia spraw zagranicznych.

Leafield, (PAT.). Radio. Collins i De Valera mieli się porozumieć już co do sposobu przeprowadzenia wyborów do konstytuancy wolnego państwa irlandzkiego. Partja realnej pracy ma zapewnioną większość. Konflikt ostatni można uważać za zażegnany. Opozycja angielska przeciw traktatowi wzmożła się. Domaga się ona skłoniczenia rządu irlandzkiego, aby wprowadził ład i normalne stosunki.

## KOMUNIKAT O CHOROBIE LENINA.

Moskwa. Radio. O chorobie Lenina wydano następujący komunikat: Lenin zachorował dnia 5. bni. na gastroenteritis, przy podwyższonej temperaturze 38.5. Wywołało to z powodu dawniejszej choroby pogorszenie stanu nerwowego, co objawiło się w zaburzeniu cyrkulacji krwi. Jednakże stan się poprawił. Obecnie temperatura jest normalna. Ogólny stan dobry. Chory, któremu zależono absolutny spokój, znajduje się w najbliższym czasie na drodze do zupełnego wyzdrowienia.

Londyn. (PAT.). Biuro Reutersa dowiaduje się z Moskwy, iż Lenin cierpi z powodu zatrucia, wywołanego spożyciem zatrutego jedzenia. Obecnie stan zdrowia Lenina poprawia się.

## LIGA NARODÓW I MNIEJSZOŚCI NARODOWE.

Praga. (PAT.). Wczoraj odbyło się tu posiedzenie Związku przyjaciół Ligi Narodów, na którym omawiano kwestję mniejszości narodowych. Po dyskusji przyjęto na wniosek delegata niemieckiego Bronsdorfa i delegata belgijskiego Lafontaine uchwałę, według której ochrona mniejszości narodowych uznana zostaje za kwestię prawną o charakterze międzynarodowym. Następnie uchwała stwierdza, że mniejszościom narodowym przysługują prawo zręczania się bezpośrednio przez swoich przedstawicieli ze skargami i zażaleniami do Ligi Narodów, tudzież postanawia, że w krajach gdzie mniejszości narodowe osiedlone są w wielkich grupach, język tej mniejszości powinien być, wzorem Szwajcarii, uznany za równoprawny z prawami w stosunku do języka urzędowego. Dyskusja poprzedzała te uchwały była nader ożywiona. Pod koniec posiedzenia delegat Jugosławii, Janowicz, złożył oświadczenie, którym w imieniu delegatów Jugosławii, Czechosłowacji, Polski i Rumunii zaprotestował przeciwko przyjęciu tej uchwały. Członkowie wspomnianych delegacji przed końcem posiedzenia opuścili salę obrad.

## POGROMY ŻYDÓW NA UKRAINIE.

Ryga. (PAT.). Pisma tutejsze otrzymały wiadomości o pogromach żydowskich w Białej cerkwi, Winnicy i Hamaniu.

## POWSTANIE NA UKRAINIE.

Bukareszt. (PAT.). Jeden z większych ukraińskich magazynów amunicji w Lipowcu został przez powstańców wysadzony w powietrze. Zginęło 370 żołnierzy i 10 konisarzy ludowych.

## POINCARE PRZECIWNY REDUKCJI DŁUGU NIEMIECKIEGO.

Bordeaux, (PAT.). Radio. Paryskie wydanie „N. Y. Herald“ donosi, że Poincaré przyjął wczoraj przewodniczącego komisji odszkodowań Dubois, któremu oświadczył, że jest stanowczo przeciwny wszelkiej redukcji długu niemieckiego.

## UMOWA MIĘDZY FINLANDJĄ A ROSJĄ.

Ryga. (PAT.). Lotewska agencja urzędowa donosi z Helsinków o podpisaniu przez rząd fiński umowy specjalnej z Rosją sowiecką, dotyczącej utrzymania pokoju na granicy rasyjsko-fińskiej. Umowa ta przewiduje utworzenie pasa neutralnego.

## KONFERENCJA PAŃSTW NEUTRALNYCH.

Nanen, (PAT.). Radio. W Sztokholmie rozpoczęły się obrady konferencji państw neutralnych w kwestji Norwegji, Holandji i Szwajcarii. Konferencja ta ma na celu zbadanie przyczyn, które wywołały wojnę światową.

## Z ostatniej chwili.

## Na Górnym Śląsku dalsze napady i rabunki.

Katowice. (AW). We wtorek w Hucie Berdzinga w Biskupicach oddział zorganizowanych Orgeschowców rozpoczął wypędzać robotników polskich z fabryk. 4 urzędników straży gminnej stanęło w obronie robotników. Wywiązała się strzelanina, w rezultacie której 2 Orgeschowców rannono śmiertelnie, 2 zaś ciężko. Orgeschowcy zdołali mimo oporu straży wypędzić 40 robotników. Również z kopalni Królowej Ludwigi w Zabozru Orgeschowcy wypędzili 60 robotników.

Katowice. (AW). Na wieś Gzógów w powiecie bytomskim napadła banda Stosstruplerów. Ludność wsi stawiała napastnikom zacięty opór. — Podczas walki ze strony niemieckiej padło trupem 40 Orgeschowców, 3 zostało ciężko rannych, ze strony polskiej zabito 1 mężczyznę i 1 dziewczynkę ze wsi.

Katowice. (AW). W niektórych wsiach powiatów Strzeleckiego i Gliwickiego ludność niemiecka walczy wspólnie z Polakami przeciw napadom hand Orgeschu. Temu należy zawdzięczać, że w tych wsiach nie wydano żadnej rodziny polskiej.

Katowice. (AW). Wskutek napadów band niemieckich wzmożła się emigracja rodzin polskich z niemieckiej do polskiej części Górnego Śląska. — We wsi Tarnów (powiat opolski) Niemcy zmusili do wyjazdu 60 rodzin polskich, we wsi Nakło 44 rodzin, Raszków 30 rodzin.

Katowice. (AW). Masowe wydalenie Polaków koncentruje się w sposób planowy dokoła okręgu przemysłowego. W powiatach północnych napady są rzadsze, z czego wynika, że Niemcom zależy specjalnie na wywołaniu rozruchów w okręgu przemysłowym.

Katowice. (AW). Niemcy podjęli próbę wywiezienia z fabryki Filtznera w Hucie Laury masyżyn do wyrobów pływaków wodnych, natrażli jednak na katoryczny sprzeciw komisji międzysojuszniczej.

Katowice. (AW). Po ulicach Bytomia krąży patrol Stosstruplerów, uzbrojony w karabiny i granaty ręczne, zaczepiając przechodniów polskich, z żądaniem od nich legitymacji. W okolicy między Szeamberkiem a Bytomiem Orgeschowcy ćwiczą się jawnie w strzelaniu.

Katowice. (AW). We wsi Nieborowice powiat Rybnicki banda Orgesch. w towarzystwie 25 urzędników policji plebiscytowej napadła na mieszkańców pow. Gliwickiego. Mnóstwo Polaków pobito, przyczem Orgeschowcy zrabowali około 50 tysięcy marek niemieckich.

Katowice. (AW). Podczas świąt Niemcy napadli na rynek w Toczku na grupę powracających z kościoła Polaków. Rozpoczęła się utarczka, w ciągu której Polacy zdołali pomyślnie odeprzeć napastników.

## Pod groźbą strajku funkcjonariuszy gminnych.

(t. z.) We wtorek do godziny 2 w nocy odbywał się zgromadzenie funkcjonariuszy gminnych w sprawie żądania podwyższenia płacy. Dyrektor M. K. E. p. Tomicki był również obecny na tem zebraniu.

W dłużej dyskusji zabierali głos: p. Laskowski i inni mówcy, nadto red. „Dziennika Ludowego“ p. Szczyrk, oraz dyr. p. Tomicki. Ze względu na to, iż prezydent miasta nie chce uwzględnić postawionych postulatów, obejmując regulacją plac tylko niektóre zakłady miejskie i odmawiając podwyżki za miesiąc maj, co wzbudziło wśród pracowników miejskich wielkie rozgoryczenie, przy burzliwych oklaskach uchwalono jednomyślnie rezolucję rozpoczęcia natychmiastowego strajku.

Dyrektor Tomicki, bezpośrednio po uchwaleniu tej rezolucji zabrał głos i przedstawił zebrany, iż dokoła wszelkich starań, by prezydent miasta zgodził się na żądania pracowników. Zarazem prosił o odroczenie strajku na dwie doby.

Zgromadzeni zgodzili się na to i odroczyli strajk do czwartku wieczora. Jeśli prezydent miasta nie zgodzi się na żądania pracowników strajk rozpocznie się dziś.

t. j. we czwartek wieczorem i ogarnie wszystkie zakłady miejskie jak: elektrownię, zakłady wodociągowe i gazowe, straż akcyzową, zakład czyszczenia miasta i t. p.

Mieszkańcy Lwowa stoją wobec smutnej alternatywy. Dziś wieczorem możemy znaleźć się bez światła, wody i gazu.

Rokowania toczą się bez przerwy, lecz jak dotychczas, są anegły na martwym punkcie. Dziś o godz. 2 popoł. odbędzie się w Magistracie posiedzenie w tej sprawie, na którym zapadnie odcydująca uchwała. Spodziewamy się, iż tak Prezydent miasta jakoteż pracownicy gminni we własnym interesie jakoteż ze względu na dobro ogółu mieszkańców Lwowa, którzy czasów wojny tyle już ucierpieli znajdują jakowyś „modus vivendi“ i drogą wzajemnych ustępstw potrafią znaleźć sposób do obopólnego porozumienia.

## Aresztowanie szajki rosyjskich włamywaczy we Lwowie.

(t. z.) Wczoraj popołudniu uwiadomiono ponownie policję, że w szynku Kolna przy pl. Gólkowskich zabawia się czterech podejrzanych oszustów, którzy przywabiają chiłopów pod pozorem zmiany waluty i najbezpieczniej ograbiają ich. Na

miejsce udali się agenci policyjni Ridler i Kujawski, w towarzystwie posterunkowego i zastali podejrzanych popijających piwo. Sprawdzeni na policję podali swe nazwiska, oświadczając, iż są kupcami z Łodzi i przybyli do Lwowa po zakupno owsa. Okazało się jednak, iż panowie ci pochodzą z Rosji, polskim językiem żaden z nich nie włada i weszli nawet w kontakt z lwowskimi złodziejami, dobrze znanymi policji. Są nimi Sruł Liebeskind, Szafla Kirschbaum, Moszko Eiventhal i Mendel Festelbaum. Jestto szajka rosyjskich wytrawnych włamywaczy, którzy przybyli do Lwowa na „gościnne występy“. Na szczęście w porę uda emilono niecne zamiary. Przy aresztowaniu znaleziono przeszło 780.000 Mk. w gotówce, mnóstwo biżuterji jak zegarki, pierścionki i t. p. oraz narzędzia złodziejskie. Niegościnną policją zasadzila „solidnych kupców“ w aresztach, pieniądże i biżuterję zdeponowano.

## Kursy giełdowe.

Lwów, dnia 8 czerwca godz. 10:30.

Marki niemieckie	13.95	(14.10—14.15)
Franki francuskie	365	(360—366)
Franki szwajcarskie	770	(—)
Funt sterling	18.00	(—)
Korony niem.-aust.	28—00	(28—32)
Włedł	00—00	(29.5—31.5)
Korony czeskie	76—00	(79.00—80.5)
Praga, wypłata	00—00.00	(79.25—80.75)
Leł	—	(00—00.00)
Liry	208	(—)
Budapeszt	—	(—)
Parż	—	(00.00—00.00)
Berlin	—	(14.5—14.16)
Dolary amerykańskie	3955—3995	(40.10—40.25)
— kanadyjskie	3895—3935	(—)
Zurych Marki polskie	14.00	(—)

Z powodu strajku telefonistów w Warszawie nie ma dokładnych informacji co do kursów. Okles i Chodorów poszukiwane, Uwaga: Pierwsza cyfra wskazuje kurs informacyjny, druga, w nawiasie, kurs oficjalnej giełdy.

## Z Polskiego Związku dyrektorów szkół średnich.

Walne zgromadzenie P. Z. D. odbyło się we Lwowie, dnia 14. maja br. przy współdziałaniu członków miejscowych i stosunkowo znacznej liczby przybyłych z innych miejscowości Małopolski. W naradach uczestniczył też Kurator O-

kręgu szkolnego lwowskiego pż Stanisław Sobieński, naczelniczy wydziałów: St. Gayczak, dr. M. M. Janelli, A. Stefanowicz, tudzież wizytatorowie szkół średnich: K. Eljasz, dr. A. Jahner, dr. J. Kopecz, A. Pawłowski.

Prezes Związku, dyr. J. Nogaj, zagał zebranie, witając gości i kolegów przybyłych z prowincji, wyraził podziękowanie Kuratorowi O. S. L. i innym reprezentantom władzy szkolnej za współudział w zgromadzeniu i za ich życzliwe stanowienie wobec Związku, poczem poświęcił wspomnienie zmarłemu członkowi, śp. dyr. Franciszkowi Nowosielskiemu. Z kolei żył prezes sprawozdanie z działalności wydziału za rok ubiegły.

Liczba członków wynosi 76.

Sprawa utworzenia ogólnopolskiej organizacji dyrektorów szkół średnich i w tym roku nie postąpiła naprzód, z powodu dość silnie jeszcze zarysowujących się różnic w sytuacji i potrzebach szkolnictwa średniego na terenach 3 dawnych zaborów. Mimo to Związek utrzymywał kontakt i porozumienie z kolegami, pracującymi w h. Kongresówce i Wielkopolsce, a w jeżdżąc dyrektorów, który się odbył w lutym br. w Warszawie, wzięł czynny udział za pośrednictwem swego delegata.

Utrzymanie łączności między członkami Związku było również bardzo utrudnione z powodu rozproszenia kolegów na odległych posturkach służbowych. Miesięczne zebrania odbywały się tylko we Lwowie, przy wyłącznym prawie (z natury rzeczy) współudziale lwowskich dyrektorów. Założenie pod koniec roku sprawozdawczego grupy lokalnej Związku w Przemyslu, dokonane z inicjatywy dyr. Z. Skorskiego i dyr. J. Mazura, Wydział powitał z radością, upatrując w tem najlepszy sposób ożywienia i dalszego rozwoju Związku.

Na zebraniach miesięcznych omawiano szereg spraw aktualnych, wywołujących się już z ogólnej sytuacji szkolnictwa średniego, już to z praktyki codziennej, lub podyktowanych potrzebami chwili bieżącej. I tak, z ważniejszych kwestyj przedyskutowano następujące: Opieka nad ubogą młodzieżą szkolną, wojskowe przysposobienie młodzieży, organizacja szkolnych drużyn harcerskich i lekcje 45 minutowe, organizacja Polsk. Czerwonego Krzyża młodzieży, uproszczenie administracji szkolnej, stała pomoc kancelaryjna dyrektorów, nominacje i przenoszenie nauczycieli, kasowe czynności dyrektorów, sprawa poborów emerytalnych, lekarze szkolni, biblioteki szkolne, ćwiczenia pisemne uczniów. — Jedno posiedzenie poświęcone sprawie wojskowego przysposobienia młodzieży, odbyło się wspólnie z przedstawicielami K. O. S. L., wojskowości i T. N. S. W.

Memoriały wniesiono następujące: W sprawie obowiązku udzielania nauki, tudzież w spra-

wie stałej pomocy kancelaryjnej dyrektorów, w sprawie przeciążenia dyrektorów pracą administracyjną i rachunkową, w sprawie stanu nauki w naszych szkołach w dobie obecnej, w sprawie emerytalnych poborów dyrektorów szk. śred., wreszcie memoriał o wojskowym przysposobieniu młodzieży.

W sprawie popierania szkolnej organizacji Polskiego Czerwonego Krzyża młodzieży opublikował Wydział w „Gazecie Lwowskiej“ odezwę do społeczeństwa.

Po przemówieniu prezesa, Kurator O. S. L. w ciepłych i wymownych słowach podkreślił, że władza szkolna zdaje sobie sprawę z ciężkiej sytuacji dyrektorów szkół średnich, obciążonych nieraz pracą nadmierną, tembardziej wtedy ceni ideowość tej pracy i dobrą wolę ofiarnego służenia dobru ogólnemu. Poważny głos Związku dyrektorów jest zawsze brany w rachubę, zwłaszcza, że opiera się na praktyce, na ciągłej i bezpośredniej obserwacji szkoły, na zrozumieniu jej potrzeb i warunków tej pracy. W zbiorowym wysiłku do dźwignięcia polskiego szkolnictwa działalność Związku dyrektorów nie może być niedoceniona.

Obrazy zainicjował referat dyr. W. Dropiowskiego na temat: „Projekt ustawy o szkolnictwie średnim, ogólnokształcącym“. Ożywiona dyskusja, wspierana informacjami, udzielanymi przez naczelnika Wydziału dr. M. Janelliego, doprowadziła do ustalenia opinii, że projekt ustawy, w zasadzie dobry, wymaga licznych uzupełnień i poprawek. W sprawie tej uchwalono wygotować odpowiedni memoriał.

Drugi z rzędu referat wygłosił dyr. dr. Z. Skorski na temat: „O klasyfikacji szkolnej“. Referent zwrócił uwagę na niektóre usterki i niedomagania odnośnych norm i praktyki szkolnej, podając kryteria zwłaszcza t. zw. klasyfikacje okresowe. W dyskusji ogół zebranych dał wyraz zapatrywaniu, że głębiej sięgające reformy w dobie dzisiejszej nie byłyby na czasie, jednak byłoby wskazane zmniejszenie liczby okresów konferencyjnych, uproszczenie sposobu klasyfikowania, poddanie rewizji przepisów o półrocznych wykazach cenzur i wprowadzenie uroczystszej zakończenia roku szkolnego.

Referat dyr. M. Radomskiego: „O obowiązkowych ćwiczeniach pisemnych“ poruszył jedno z najważniejszych zagadnień dydaktycznych, wykazując cele tych ćwiczeń i sposoby uzgodnienia ich z duchem nowych planów ministerjalnych. Kwestje te w dyskusji rozpatrzoną wszechstronnie i ustalono wytyczne dla Wydziału, któremu przekazano sformułowane poruszonych myśli.

Odpowiednio do zgłoszonych wniosków i interpelacji, powzięto uchwały w sprawie tworzenia kół lokalnych Związku, w sprawie nadmiernego obciążenia dyrektorów zajęciami administra-

cyjnymi, tudzież w kilku innych sprawach pomniejszego znaczenia.

Po przyjęciu sprawozdania kasowego dokonano wyboru nowego Wydziału, w którego skład weszli dyrektorowie: J. Nogaj (prezes), dr. W. Śmiełek (zastępca prezesa), dr. B. Janowski (sekretarz), E. Schirmer (skarbnik), dr. K. Nittmann, J. Mazurek, dr. Z. Sikorski (radni).

## Z muzyki.

Program IV. Koncertu Symfonicznego Żyd. Tow. muzycznego (poniedziałek 5. bm.) przedstawiał się bardzo zajmująco: Brahmsa symfonia op. 68, zapowiedziana z powodu 25. rocznicy śmierci autora i Ryszarda Wagnera „Waldweben“ z dramatu muzycznego „Zygryd“ działają w pierwszej linii atrakcyjnie na szersze koła miłośników sztuki. Prócz tych utworów zapowiadał ańsz ponowne wykonanie uwertury Mendelssohna „Grota Fingala“.

Krótką ocenę tej udatnej pod kierownictwem p. dra Nalana Hermelina produkcji rozpocząć wypada słowem uznania dla interpretacji utworu Wagnera, nie tylko precyzyjnej, lecz iniejętnej wydalmiającej cale piękno nastrojowej i poetycznej kompozycji misirza z Bayreuthu, a najbardziej z całego programu artystycznej. Chłodne po skończeniu „Waldweben“ oklaski słuchaczów nie powinny zrażać wykonawców: dzieło Wagnera przystępnem być może tylko dla znawców, a raczej dla tych może niewielu, którym danem było zapoznać się ze słynną trylogią reformatora opery i z całym bogactwem motywów przewodnich (Leitmotiv), na których opiera się kunsztowna budowa „Zygryda“. Jakoteż innych części składowych dzieła, wykonanie nie tylko staranne, lecz zbitżone przeważnie do intencji kompozytora, przyniosło zaszczyt dyrygentowi i wykonawcom.

Z symfonji Brahmsa wymieniam jako najudatniejsze części środkowe („Andante“ i „Allegretto“) bardzo przejryste odebrane, w części pierwszej i ostatniej nie zawsze udało się woli dyrygenta — jakkolwiek energicznego — myśli swa zamienić w czyn, czyli zniewolić zespół do pokonania, a raczej opanowania wielkich trudności, które nadają tej kompozycji ceche dzieła dla orkiestry popisowego. Wykonanie całości jednak wykazało, że dwuletnia praca p. dra Hermelina wydała rezultat nadspodziewany, a serdeczne oklaski audytorium i upominki kwiatowe stanowią wyraz ogólnego uznania dla zamiłowanego w sztuce dyrygenta i jego rzetelnych dążności. Sala koncertowa była szczerze zapełniona.

Fr. Neithausen.

H. G. WELLS.

## Ogień nieśmiertelny.

Z angielskiego przełożyła  
Brusens Bruchnalska.

(Ciąg dalszy.)

P. Dad poruszał się niecierpliwie i z hałasem.

Chory człowiek skierował swoje płomienne oczy na Farrę: usta jego były bez kropli krwi.

— On myśli o chemii i fizyce nie jako o pomocy w uświadomieniu, lecz jako o pomocy w prowadzeniu handlu. Przez cały czas pobytu w Woldingstonton pracował potajemnie w naszych pracowniach i naszymi materiałami, marząc o jakimś złotodajnym patencie.

— O tak, znam ciobie Farr, czy sądzisz, że nie wędziłem dlatego, że nie się nie uskarżał? Gdyby był wynalazł coś zyskownego, byłby porzucił nauce tego samego dnia. Czy on pojawia dokąd kłamiemy... On niema religii, niema wiary, pobożności. Dlatego pragnie zająć moje stanowisko? Czy dlatego, by służyć tak, jako służył ja? Nie. Tylko dlatego, że zazdrości mi do mu, dochodów i władzy. Czyli ja to przeżyje, czy nie, zawsze istnienie Woldingstonton, mojego Woldingstonton w jego rękach jest nieprawdop-

12) dobnę. Dajcie mu je, a w krótkim czasie będzie martwe.

§. 5. — Panowie! — zawołał pan Farr z twarzą bladą i spoconą.

— Nie miałem pojęcia — wyjął p. Dad — by rzeczy mogły zająć aż tak daleko.

Sir Elifas, dał ruchem ręki znak swoim towarzyszom, by się uspokoił; znał bowiem, że nadchodzi chwila, w której powinien przemówić.

— To bardzo smutne — rozpoczął Sir Elifas. Spuścił ręce i uchwycił niemi oba poręcze krzesła, jak gdyby chciał oprzeć się o nie całą siłą a przytem patrzył bystro w wędniak, jak ten, który odczytuje jakiś dawny, tajemniczy napis. — Wprowadziłeś pan w tę rozmowę ton — wyrzekł próbując terenu.

Nareszcie za trzecim zapędem ruszył z miejsca.

— Niezmiernie to smutna rzecz dla mnie, panie Huss, że muszę do pana, który, jak sam to powiadasz, stoisz na samej granicy wielkiego przejęcia, że muszę do pana przemawiać inaczej, niż w sposób najbardziej serdeczny i usłużny. P. wrzucasz się, muszę to powiedzieć, pan mówi z niezwykłą arogancją o zakładzie, przy którym w pewnej mierze pracowaliśmy wszyscy, tak, jak gdyby pan tylko, pan sam jedynie był jego twórcą i przewodnikiem. Musisz mi wybaczyć, panie Huss jeśli przypomnę, że szkoła została założona

w czasie wspaniałych rządów królowej Elżbiety i nie jeden znany człowiek sterował jej naważ do chwili, gdy nieszcześliwe stosunki i wstrzymanie subwencji wywołały jej chwilowe zamknięcie. Komitet dobroczynny powołał ją napowrót do życia, mniej więcej przed laty pięćdziesiąciu, a do rozwoju jej przyczynił się w niemałej mierze związek fabrykantów papieru, do którego obaj z panem Dad'em mamy zaszczyt należeć. Jakkolwiek bardzo mi przykro, panie Huss, jednak zmuszony jestem przypomnieć ci, że nie mógłbyś być zbudować zakładu w Woldingstonton bez pieniędzy otrzymanych, zapomocą tego handlu, w obec, którego okazujesz taką niesprawiedliwą pogardę. My pospolicie mieszczanie, my to zasadziłmy i pielęgnowali tę roślinę...

— Dosłownie powiedziałbym to samo — ozwał się pan Dad i zwrócił się do p. Farrę, szukając potwierdzenia swoich słów. Ta szkoła jest w zasadzie nowym typem szkoły handlowej. I tak prowadzić ją należy.

P. Farr skinął dwuznacznie swoją pobludną twarzą, oczy zaś utkwił w Sir Elifasa.

— Mów, dalej — rzekł pan Dad. — Fakta, to fakta.

(Ciąg dalszy nastąpi.)





